Jak się trafia na celownik służb?

11 września 2015

Polskie media żyją kolejną odsłoną afery podsłuchowej z udziałem najwyższych urzędników państwowych i znanych polityków. Śledzący te perypetie obywatele mogą się utwierdzać w przekonaniu, że inwigilacja to problem „tych na świeczniku". Albo przestępców. W trwającej równolegle dyskusji nad tym, jak zreformować uprawnienia służb[1] (w odpowiedzi na wyrok Trybunału Konstytucyjnego) jak mantra powraca demagogiczny argument, że ograniczenie pełnej swobody działania służb to prezent dla terrorystów i mafii. Dzięki dokumentom ujawnionym przez Edwarda Snowdena, śledztwom dziennikarskim i działaniom sygnalistów wiemy jednak, że masowa lub kierunkowa inwigilacja dotyczy także niewinnych, również społecznie zaangażowanych i pożytecznych obywateli. Czym możemy sobie na taką uwagę zasłużyć? Prezentujemy sześć nieoczywistych powodów, które okazały się wystarczające.

ODPRYSKOWA INWIGILACJA – ZBYT BLISKO CELU

Z informacji ujawnionych przez Edwarda Snowdena, które przeanalizował i opublikował „Washington Post"[2] wynika, że średnio tylko 11% materiału zbieranego przez amerykańską NSA (Narodową Agencją Bezpieczeństwa) dotyczy właściwych celów. Cała reszta to przechwycone rozmowy, maile i metadane osób z nimi w pewien sposób powiązanych. Nie każde powiązanie to powód do uzasadnionego podejrzenia, jednak służby wolą mieć dane o wszystkich, na wszelki wypadek. Tym sposobem skala inwigilacji rozszerza się na bardzo szerokie kręgi osób: krewnych, znajomych, współpracowników, znajomych znajomych i współpracowników współpracowników…

Taką logiką posługują się nie tylko amerykańskie służby. W Niemczech ofiarą w ten sposób motywowanej inwigilacji padła

m.in. Anne Roth, aktywistka działająca w sferze praw cyfrowych, której życiowy partner został zatrzymany pod zarzutem powiązania z grupą terrorystyczną. W rzeczywistości był tylko socjologiem zajmującym się problemem miejskiej gentryfikacji.

PODEJRZANA AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA

Kazus Anne Roth i jej partnera wpasowuje się w kolejny powód, który służby w różnych krajach uznają za podstawę do podejrzeń: widoczne społeczne zaangażowanie czy nawet pracę w organizacji pozarządowej. Z ujawnionych przez Snowdena dokumentów, opublikowanych w „The Guardian”[3], „New York Times”[4] i „Der Spiegel”[5] wynika, że na celownik amerykańskich i brytyjskich służb trafili liderzy i pracownicy renomowanych organizacji społecznych, m.in.: Medicins du Monde (Lekarze Świata), Amnesty International i Human Rights Watch. Sprawa inwigilacji Amnesty International trafiła w Wielkiej Brytanii do sądu, który potwierdził, że była ona niezgodna z obowiązującym prawem (GCHQ przechowywała przechwyconą komunikację dłużej, niż jest to dozwolone).

Amerykański Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego objął stałym zainteresowaniem działalność ruchu Black Lives Matter po tym, jak w USA (szczególnie w Ferguson) wybuchły społeczne protesty przeciw brutalności policji. „The Intercept”[6] ujawnił szczegóły tej operacji, m.in. to, że agenci próbowali infiltrować ruch poprzez udział w spotkaniach i protestach. Nie była to pierwsza tego typu sprawa ujawniona przez media – te same metody były stosowane, również przez Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wobec aktywistów ruchu Occupy.[7]

Tradycyjnie na celownik służb trafiają też grupy ekologiczne i broniące praw zwierząt, najwyraźniej uważane przez władze za wyjątkowo radykalne lub zagrażające ustalonemu porządkowi. Zgodnie z materiałami ujawnionymi przez „New York Times”[8], amerykańskie Federalne Biuro Śledcze przeprowadziło szereg operacji, których celem były osoby zaangażowane w tego typu

działalność. A odkąd świat opanowała obsesja walki z islamskim terroryzmem, listy podejrzanych zaczęli zaludniać aktywni przedstawiciele społeczności muzułmańskich – „The Intercept”[9] ujawnił, że FBI i NSA monitorowała maile politycznych kandydatów, działaczy na rzecz praw obywatelskich, pracowników naukowych i prawników jedynie ze względu na ich wyznanie i aktywność społeczną.

Wraz z rozwojem nowych metod aktywizmu w sieci spektrum zainteresowania służb poszerzyło się jeszcze o haktywistów, którzy w swoich działaniach wykorzystują np. ataki typu DDoS. Taką działalność, jeśli jest prowadzona w interesie społecznym, można porównać do organizacji masowych protestów, które z ulicy przeniosły się do przestrzeni cyfrowej. W optyce służb bliżej jej jednak do zorganizowanej przestępczości i dlatego brytyjska GCHQ, w ramach tajnej operacji „Rolling Thunder”, przeprowadziła serię ataków (zresztą wykorzystujących analogiczną metodę) na kanały IRC grupy Anonymous.

PROWOKACYJNIE BEZPIECZNA KOMUNIKACJA

Nie trzeba się jednak angażować w akcje haktywistyczne, by popaść w podobne tarapaty – amerykańska NSA i brytyjska GCHQ za swoje cele obrały również użytkowników bezpiecznych technologii komunikacyjnych[10], takich jak sieć TOR czy szyfrowane maile. Namierzenie takich osób i złamanie stosowanych przez nie zabezpieczeń było celem tajnych operacji o kryptonimach „Bullrun” i „Edgehill”. O szczególnych ryzykach związanych z korzystaniem z bezpiecznych technologii komunikacyjnych i dotyczącej ich politycznej batalii piszemy w tekście Narzędzia wysokiego ryzyka.[11]

DZIENNIKARZE, ICH ŹRÓDŁA I… WIKIPEDYŚCI

„Der Spiegel”[12] opublikował dokumenty, z których wynika, że NSA hakowała sieć komunikacyjną telewizji Al Jazeera, uznając ją za ważne źródło informacji wywiadowczych. Tym samym służby

miały dostęp do źródeł osobowych, z których korzystali dziennikarze. Problem naruszania tajemnicy dziennikarskiej i „mrożącego wpływu” na wolność prasy w równym stopniu dotyczy mediów amerykańskich i europejskich.

W Polsce mieliśmy głośną sprawę tropienia Bogdana Wróblewskiego[13] i jego źródeł przez agentów CBA. Sytuację w USA dobrze podsumowuje raport przygotowany przez Human Rights Watch[14] we współpracy z Amerykańską Unią Swobód Obywatelskich na podstawie rozmów z prawnikami, urzędnikami wyższego szczebla oraz 50 dziennikarzami zajmującymi się tematyką wywiadu oraz narodowego bezpieczeństwa (m.in. pracujących dla „New York Times”, „Washington Post” i Associated Press). Wniosek: prowadzona na wielką skalę inwigilacja w USA poważnie przeszkadza w pracy dziennikarskiej.

Aby trafić na celownik służb, nie potrzeba jednak legitymacji prasowej. Jak pokazały dokumenty ujawnione przez Snowdena[15], jednym z celów masowej inwigilacji (hurtowego pobierania i analizy danych) w USA była Wikipedia i jej współpracownicy. Również ta sprawa trafiła do sądu.

PODEJRZANE STRONY

Sygnaliści, osoby o nietypowych zainteresowaniach i użytkownicy sieci peer-to-peer w optyce służb plasują się w okolicy pedofilów i poszukiwaczy nielegalnych towarów. Zgodnie z dokumentami ujawnionymi przez Snowdena w ramach operacji o kryptonimie „Anticrisis Girl”[16] GCHQ monitorowała m.in. osoby odwiedzające strony Wikileaks i Pirate Bay, zbierając przy okazji ich numery IP i zapisując wyszukiwane przez nich terminy.

NIEBEZPIECZNE GRY

Wreszcie okazuje się, że nawet czysta i niepolityczna rozrywka może być ryzykowna. Brytyjskie i amerykańskie służby zainteresowały się graczami, szczególnie wciągniętymi w „World

of Warcraft”[17] i korzystającymi z Xbox Live. Celem służb były przede wszystkim komunikaty przekazywane między graczami. W końcu mogły się tam pojawić rozmowy na temat przekazów finansowych, handlu narkotykami czy planowanych zamachów. W istocie, taka rozmowa może się zdarzyć wszędzie… Żeby to sprawdzić, agenci nie zawahali się nawet przed tworzeniem sztucznych kont, nawiązywaniem relacji z innymi graczami i wykorzystywaniem ich do rozprzestrzeniania odpowiednio spreparowanych komunikatów.

Czy znaleźliście siebie na tej liście? Jeśli tak, chętnie się dowiemy, jak się z tym czujecie. Bezpieczniej?

Autorstwo: Katarzyna Szymielewicz
Źródło: Panoptykon.org

PRZYPISY

[1] https://panoptykon.org/wiadomosc/poslowie-zdecyduja-czy-dostep-sluzb-do-naszych-billingow-bedzie-pod-kontrola

[2] https://www.washingtonpost.com/world/national-security/in-nsa-intercepted-data-those-not-targeted-far-outnumber-the-foreigners-who-are/2014/07/05/8139adf8-045a-11e4-8572-4b1b969b6322_story.html

[3] http://www.theguardian.com/uk-news/2013/dec/20/gchq-targeted-aid-agencies-german-government-eu-commissioner

[4] http://www.nytimes.com/2013/12/21/world/nsa-dragnet-included-allies-aid-groups-and-business-elite.html

[5] http://www.spiegel.de/international/world/snowden-documents-show-gchq-targeted-european-and-german-politicians-a-940135.html

[6] https://theintercept.com/2015/07/24/documents-show-department-homeland-security-monitoring-black-lives-matter-since-ferguson/

[7] http://progressive.org/spying-on-ccupy-activists

[8] http://www.nytimes.com/2005/12/20/politics/fbi-watched-activist-groups-new-files-show.html

[9] https://firstlook.org/theintercept/2014/07/09/under-surveillance/

[10] http://daserste.ndr.de/panorama/aktuell/nsa230_page-1.html

[11] https://panoptykon.org/wiadomosc/narzedzia-wysokiego-ryzyka

[12] http://www.spiegel.de/international/world/nsa-spied-on-al-jazeera-communications-snowden-document-a-919681.html

[13] http://www.hfhr.pl/sad-apelacyjny-pozyskanie-danych-red-b-wroblewskiego-bylo-bezprawne/

[14] http://www.press.pl/newsy/prasa/pokaz/46017,Inwigilacja-ogranicza-wolnosc-prasy-w-Stanach-Zjednoczonych

[15] http://www.reuters.com/article/2015/03/11/us-usa-nsa-wikipedia-idUSKBN0M723120150311

[16] https://edwardsnowden.com/wp-content/uploads/2014/01/psychology-a-new-kind-of-sigdev.pdf

[17] http://wyborcza.pl/1,76842,15104733,NSA_sledzilo_graczy_komputerowych___World_of_Warcraft_.html